

5 gr.

SŁOWO

5 gr.

CZĘSTOCHOWSKIE

D. Biblij. Uniwersyt. K. r. e. k. b. polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: II-ga Aleja Nr. 32. Tel. 30. | Redakcja czynna cały dzień. | REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 17—18.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA Z ODNOSZENIEM DO DOMU LUB WYSYŁKĄ POCZTOWĄ ZŁ. 1.50.

Rok II.

Sobota 25-go czerwca 1932 roku.

Nr. 143.

Reorganizacja ministerstw.

Zniesienie Min. Robót Publicznych i połączenie Min. Rolnictwa i Reform Rolnych.

WARSZAWA. Prezydent Rzplitej podpisał dekret, znoszący urząd ministra robót publicznych i przekazujący zakres działania zniesionego Ministerstwa innym ministrom.

Więc minister spraw wewnętrznych otrzymuje nadzór nad budownictwem, rozbudową miast, nad wykonaniem zawodu inżynierów i mierniczych przysięgłych, sprawy ochrony znaków granicznych i pomiarowych, nadzór nad wodociągami i kanalizacją, prace pomiarowe sprawy grobów wojennych. Ministerstwo Skarbu przejmuje sprawy daniny lasowej oraz pomocy państwowej na odbudowę budynków zniszczonych lub uszkodzonych wskutek działań wojennych.

Nadzór nad obwałowaniem, regulacją i kanalizacją rzek, sprawy budowy i utrzymania kanałów przeszły do zakresu działania Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych.

Ministerstwo Przemysłu i Handlu objęło sprawy elektryfikacji, energetyki,

ki, zakładów elektrycznych, oraz ustalanie cen za energię elektryczną.

Ministerstwo Komunikacji objęło sprawy państwowego funduszu drogowego, budowy i utrzymania dróg, nadzór nad ruchem na drogach publicznych i nad ruchem autobusowym, sprawy żeglugi i spławu na rzekach i kanałach, sprawy melioracji Polesia, oraz sprawy hydrografii i popierania turystyki.

Równocześnie Prezydent podpisał dekret, mocą którego urzędy ministra rolnictwa i ministra reform rolnych połączone zostały w jeden urząd ministra rolnictwa i reform roln., do zakresu działania którego należą wszystkie sprawy, którymi zarządzały oba te ministerstwa, z wyjątkiem spraw Państwowego Instytutu Meteorologicznego, które przeniesione zostały do zakresu działania ministra komunikacji.

Sprawy oświaty rolniczej przekazane zostały Ministerstwu Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

Uroczyste powitanie Haznera.

Dzielny lotnik otrzymał złoty Krzyż Zasługi.

LONDYN. Statek „Circesshell” przybył na Florydę, a Hazner wylądował w Miami, gdzie oczekiwała go żona, przedstawiciele prezydenta Hoovera, ambasady polskiej i gubernator Florydy. Hazner znajduje się w doskonałym zdrowiu; oświadczył on, że jak najrychlej zamierza podjąć na nowo lot transatlantycki, który pozostaje dla niego celem życia. (PAT).

NOWY JORK. Powitanie Haznera w Miami miało przebieg bardzo uroczysty. Wzięli w nim udział przedstawiciele władz Stanów Zjednoczonych oraz rządu polskiego. Dekoracji złotym Krzyżem Zasługi bohatera lotnika dokonał sekretarz ambasady Zazuliński. Hazner w krótkim przemówieniu, jakie wygłosił, wyraził podziękowanie wszystkim, którzy interesowali się jego losem i w chwilach niepewności okazali mu tyle sympatii. Pani Haznerowa nie ukrywa wcale radości, iż wreszcie jest razem z mężem. Żona lotnika oświadczyła dziennikarzom, iż jeżeli mąż jej zechce odbyć jeszcze jeden lot nad Atlantykiem, nie będzie się temu sprzeciwiała, ale zamiar ten nie wzbudza z jej strony entuzjazmu. Hazner potwierdził, iż zamierza ponownie czynić próby przelotu nad oceanem. W spotkaniu Haznera wziął udział wielki tłum publiczności przeszło 10.000 osób. Gubernator Florydy podarował kapitanowi Wilsonowi puchar pamiątkowy za uratowanie Haznera. (PAT).

NOWY JORK. Uroczyste przyjęcie

KOLONJE LETNIE
W OLSZTYNIE

dla dzieci od lat 5 — 12 pod zarządem ST. LIGEZÓWNY kierowniczką szkoły, rozpoczyna się 1 lipca, pobyt 3-tygodniowy 80 zł. Zapisy dzieci do 27 czerwca w kancelarii szkoły Aleja Kościuszki 8, tel. 186, od godz. 9—16. Trokliwa opieka, dobre wychowanie.

bohatera lotnika odbyło się w teatrze „Olimpia”. Uroczystość była filmowana dźwiękowo. Hazner, który przybył do Ameraki, będąc 2-letnim dzieckiem, całe życie pragnął poznać Polskę i nie traci nadziei, że następny lot zakończy się powodzeniem. Hazner prosił przedstawiciela ambasadora Rzeczypospolitej o wyrażenie podziękowania Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej za zaszczytną dekorację, jaką otrzymał. W wywiadzie dziennikarskim Hazner oświadczył, iż po opadnięciu na morze widział 15 okrętów, które go miały, dopiero 16 ty spostrzegł go i uratował. (PAT).

Walki hitlerowców z komunistami.

Barykady na ulicach Berlina i Wrocławia

BERLIN. — W godzinach wieczornych i nocnych doszło w rozmaitych punktach Berlina do nowych politycznych starć. Ośrodkiem niepokojów była Rostocker Strasse w dzielnicy Moabit.

Awantury rozpoczęły się obleganiem przez komunistów lokalu, w którym hitlerowcy odbywali zebranie.

Komuniści zdemolowali gazowe latarnie uliczne, a następnie wzniesli w poprzek ulic 5 barykad, wysokości półtora metra.

Komuniści oszańcowali się za barykadami i zaczęli strzelać do hitlerowców. Policjantów, usiłujących interwenjować, obsypano gradem kamieni.

Ostatecznie policja zamknęła pogrążoną w ciemnościach ulicę silnym kordonem z obu stron. O godz. 1 w nocy 3 policyjne samochody pancerne z obu stron wjechały w ulicę. Komuniści wycofali się do przyległych domów. Policja zburzyła barykady i obsadziła wszystkie sąsiednie domy. W mieszkaniach przeprowadzono re-

GDANSK. W związku z wizytą floty niemieckiej w Gdańsku Wysoki Komisarz Ligi Narodów Gravina ma podejmować dowództwo floty śniadaniem.

Hr. Gravina podejmując oficjalnie oficerów marynarki niemieckiej, którzy przybyli do Gdańska bez zaproszenia rządu polskiego, jedynie upoważnionego do tego, popełnia tę wielką nieostrożność, iż do przeciwpolskich demonstracji niemiecko - gdańskich angażuje powagę Ligi Narodów, którą reprezentuje w Wolnem Mieście.

Fakt wywołuje już nie tylko zdziwienie, ale poprostu niesmak, że przed stawiciel Ligi Narodów, który nie znalazł ani słowa potępienia dla bojówek hitlerowskich, wyprawiających dzikie harce, tak przychylnie odnosi się do wszelkich wystąpień, noszących charakter przeciwpolski.

Rola p. Graviny nie polega przecież na zadrażnianiu stosunków gdańskich, lecz — przeciwnie — na ich

A Liga Narodów wciąż milczy.

„Meksykańskie” stosunki w Wolnem Mieście.

łagodzeniu i przeciwstawieniu się wszelkim posunięciom, które naruszają ład, porządek i bezpieczeństwo.

A przecież teraz w porównaniu ze stosunkami w Gdańsku, przysłowiowe „stosunki meksykańskie” wydają się mało znaczącymi wybrykami.

Ale hr. Gravina tego nie widzi. Nie słyszy odgłosów kanonady, gdy bojówki hitlerowskie ostrzeliwują polskie pociągi, nie widzi zmasakrowanych przez hitlerowców ludzi na ulicach Gdańska i — wydaje przyjęcie na cześć niemieckich oficerów, użytych jako narzędzie prowokacyjnej manifestacji.

Teraz musi zabrać głos Liga Narodów i to nie tylko celem pouczenia hr. Graviny o jego obowiązkach ale dla ukrócenia swawoli senatu gdańskiego i działających pod jego protektoratem bojówek Hitlera.

Rząd polski ze swej strony wystosuje ostry protest przeciw naruszeniu bezpieczeństwa polskich pociągów.

Dyskusja nad projektem Hoovera.

Zastrzeżenie Anglii i Francji.

— Uznanie Niemiec i Italii.

PARYŻ. Memorjał prezydenta Hoovera w sprawie rozbrojenia góruje w chwili obecnej nad wszystkimi innymi zagadnieniami, skupia na sobie zainteresowanie całego świata.

Wyraża się to w istnie powodzi najsprzecznějších opinii, w niezwykle ostrej, nawet namiętej dyskusji, jaką propozycje Hoovera rozpętały. Najostrzejsze sprzeciwy przeciw postulatowi Hoovera opinia publiczna we Francji.

— Hoover — pisze Pertinax w ostatnim „Echo de Paris” — pozostawia armję niemiecką w stanie takim, w jakim pozostaje ona obecnie i nie chce brać pod uwagę problemu, wynikającego z jej ukrytego podziemnego

wzrostu. Nie waha się on przytem ośłabić armji francuskiej. Obniżenie efektywów obrony narodowej, wynoszące 33 proc., musi narazić na szwank każdy organizm wojskowy, zwłaszcza państw słabiej zorganizowanych. Autor artykułu stwierdza z żalem, że Paul Boncour, jako minister wojny, reaguje mniej silnie. Doprawdy, jeżeli się tyle daklamowało w Izbie Deputowanych — pisze Pertinax o „Wiśle — granicy francuskiej”, kiedy się uprawiało taką sarabandę na granicy polsko-sowieckiej, nie zawadziłoby więcej stanowczości!

— Za propozycjami amerykańskimi — wywodzi „Journal” — wypowiedziały się państwa, siejące niepokój. To wystarczy dla oceny memorjału Hoovera.

LONDYN. Sfery polityczne obozu umiarkowanego zastrzegają się, że o ile Anglia może zgodzić się na redukcję o jedną trzecią sił lądowych, o tyle nie może być mowy o zmniejszeniu o jedną trzecią jej floty.

Naogół zarówno z tonu prasy obu odcieni, to znaczy tej, która jest za lub przeciwko propozycji Hoovera, jak i oświadczeń rozmaitych polityków w kuluarach parlamentu wynika, że w Londynie nie traktują propozycji Hoovera zbyt poważnie, uważając ją z jednej strony za posunięcie wyborcze, z drugiej zaś za mało opracowany i słabo uzasadniony krok.

BERLIN. Propozycje Hoovera spotkały się tu oczywiście z wielką aprobatą. „Vossische Ztg.” i „Germania” witają je jako „podstawę do dalszej pracy, odpowiadającej teżom niemieckim”. Natomiast organy nacjonalistyczne wołają: mało! chcemy więcej. A więc hugenbergowskie pisma oświadcza: „Bezpieczeństwo Niemiec wymaga równouprawnienia Rzeszy z innymi mocarstwami, nie zaś redukcji zbrojeń jej sąsiadów”.

GENEWA. Włoski minister spraw zagranicznych Grandi oświadczył, że

zakomunikował projekt Hoovera Musolinemu, a następnie odczytał deklarację rządu włoskiego, akceptującą propozycję amerykańską. Grandi oświadczył: „przed rokiem prezydent Hoover, wysuwając ideę swego moratorium wskazał drogę do praktycznego rozwiązania zagadnienia reparacyjnego — dziś zaś wskazuje drogę do praktycznego rozwiązania kwestii rozbrojeniowej. Włochy dziś, jak i przed rokiem nie wahają się ani chwili z powzięciem swej decyzji”.

Pożyczka francuska na budowę kolei Górny Śląsk — Gdynia.

WARSZAWA. — Prasa stołeczna donosi na podstawie wiadomości z kół finansowych, że rząd francuski zgodził się ostatecznie na wypłacenie krótkoterminowej zaliczki 200 milionów franków w dwóch ratach po 100 milionów fr., na koszty związane z robotami na linii kolejowej Śląsk — Gdynia.

Narazie wpłacona będzie — podobno jeszcze przed 1-y lipca r. b. — kwota 100 milj. fr.

Pieniądze te zwrócone będą po wypuszczeniu przez Polsko-Francuskie Towarzystwo Kolejowe obligacji drugiej transzy pożyczki kolejowej na sumę 350 milj. fr.

Rząd francuski domagał się, aby rząd polski gwarantował kredyt udzieleny towarzystwu polsko-francuskiemu. Dużą rolę w staraniach o zaliczkę odegrali przedstawiciele francuskiej firmy Schneider — Creusot, zainteresowanej w budowie kolei.

Eventualne wypuszczenie wstrzymanej narazie drugiej transzy pożyczki, nastąpi w jesieni r. b. po ekonomicznej konferencji londyńskiej.

Biuro polsko-francuskiego towarzystwa kolejowego przygotowuje się do podjęcia prac na szerszą skalę przy budowie linii kolejowej.

Olbrzymi pożar w Warszawie.

25 mieszkań spalonych.

Nocy ub. około godz. 2, ukazała się wielka łuna w okolicach pola wysigowego i gmachu politechniki w Warszawie. Pełniący służbę na czatowniach strażacy w ratuszu i przy

Dnia 22 b. m. zmarł tragiczną śmiercią nasz długoletni pracownik

S. P.

LUCJAN PAWLICZAK

W zmarłym tracimy ze wszechmiar oddanego współpracownika. Cześć jego pamięci!

Dyrekcja Sp. Akc. Gnaszyńskiej Manufaktury

ul. Chłodnej, dostrzegłszy łunę, zaalarmowali dyżurujących strażaków. Na miejsce przy ul. Nowowiejskiej 27 (róg Polnej) przybyli III, a następnie I, II, i IV oddziały straży. W chwili przyjazdu palił się już cały dach na 6-piętrowym domu, należącym do Władysława Hoffmana.

Wśród pograżonych w głębokim śnie lokatorów wynikiem szalony popłoch. Najbardziej zagrożeni na 6 piętrze zdołali porwać tylko pościel i ubranie, pozostałe umeblowanie zaś — padło pastwą płomieni, lub zostało zalane wodą. Akcja straży ogniowej była wielce utrudniona, ponieważ drabiny dostawały zaledwie do 5 piętra. Z 16 sikawek puszczono jednocześnie od frontu, od podwórza, oraz od ul. Polnej strumienie wody. W ciągu godziny pożar zlokalizowano, dogasanie zaś trwało do godz. 5-ej. W czasie akcji w korytarzach oraz w 10 mieszkaniach zarwały się sufity, przyczem został zraniony gruzem w lewą dłoń kpt. II oddziału straży Kubaszewski.

Na miejscu groźnego pożaru, pomimo nocnej pory, zaczęły gromadzić się tłumy przechodniów. Zaalarmowane syrenami straży. Zmobilizowana policja 11-go komis. oraz pogotowie z komendy policji, nie dopuszczało obcych osób do wspomnianego domu w obawie wypadku kradzieży. Zaznaczyć należy, iż w chwili rozkładania drabin strażackich na rogu ul. Nowowiejskiej i Polnej zostały zerwane przewodniki telefoniczne, które padały na przewodniki tramwajowe wywołały iskry. Pożar wyrządził wielkie straty.

Prowokacja hitlerowska

na granicy polsko-gdańskiej.

GDANSK. Od kilku dni trwają w Gdańsku uroczystości hitlerowskie, połączone z defiladami, ćwiczeniami i zabawami — z okazji przesilenia dnia z nocą (21 czerwca), t. zw. „Sonnenwende”. Szczyt tych obchodów nastąpił jednakowoż dnia wczorajszego, w ciągu którego liczne watahy szturmówek hitlerowskich odmaszerowały na granicę polsko-gdańską, wzdłuż kto-

rej, co 20 metrów ustawiono beczki ze smołą, które w nocy z 21 na 22 b. m. zapalono. Miało to być symbolem tak zwanej przez hitlerowców „płonącej granicy”. Obrzędem tym, o charakterze średniowiecznym, towarzyszyły okrzyki przeciwpolskie. Ludność miejscowa, zbudzona ze snu, z najwyższym zaniepokojeniem przypatrywała się tym najnowszym wyczynom „grabarzy Gdańska”, jak hitlerowców nazywają ich przeciwnicy polityczni.

Wybuchy wulkanów w Argentynie.

BUENOS AIRES. Wiele wulkanów w Andach rozpoczęło działać. Znaczna część Argentyny, od stóp Andów, aż do wybrzeża została zasypana przez deszcz popiołu. Jego warstwa sięga miejscami grubości kilku cm. Także w Buenos Aires spadł lekki deszcz popiołu. W wielu miejscowościach chmury popiołu zasłoniły słońce tak, że musiano zapalić światła.

Zatarg Rzeszy z rządami krajowymi o mundury hitlerowskie.

BERLIN. Pod przewodnictwem ministra spraw wewnętrznych Rzeszy v. Gayla obradowała wczoraj konferencja przedstawicieli krajów związkowych. Rządy krajów reprezentowane były przez ministrów spraw wewnętrznych.

Minister Gayl domagał się od krajów związkowych uchylenia zakazu noszenia mundurów przez członków partji.

Przeciwno żądaniu temu wystąpił bawarski minister Stützel. Stanowisko

przedstawiciela Bawarii, zastrzegającego rządowi krajowemu wyłączną kompetencję w sprawie wydawania zakazów, znalazło poparcie u ministrów Wirtembergii, Badenii i Saksonii. W razie narzucenia przez rząd Rzeszy krajom związkowym innej decyzji w tej sprawie, rząd bawarski postanowił odwołać się do trybunału Rzeszy.

Niesłychana katastrofa żywiołowa w Meksyku.

Potężna fala morska zalała zachodnie wybrzeże.

NEWY JORK. Donoszą z Guadaluajary w Meksyku, miejscowość kąpielowa Guyutlan została nawiedzona przez olbrzymią falę morską, połączone z trzęsieniem ziemi. Wiele nowych hoteli na brzegu zostało zalanych i całkowicie zniszczonych. Fala wystąpiła nagle, koło południa, kiedy wiele dzieci bawiło się na plaży. W Guyutlan znajdowało się około 500 gości kąpielowych. Istnieje obawa, że większość z pośród nich utonęła. Dotychczas wydobyto zwłoki 50 osób. Większa część miejscowości kąpielowej leżała w gruzach.

COLIMA (Meksyk). Na zachodnim wybrzeżu Meksyku wyrządziła straszne spustoszenie olbrzymia fala morska, która wtargnęła daleko w głąb lądu. W niektórych miejscach zalew morza wtargnął na jeden km. w głąb lądu, spłukując wszystko ze sobą. Największe szkody wyrządził zalew w porcie Manzanillo, w pobliżu Colima. Położona obok Manzanillo znana nowoczesna miejscowość kuracyjna Guyutlan, została w znacznej swej części zniszczona. Również cały szereg innych miast nadbrzeżnych uległ z tego powodu. Ofiary w ludziach są znaczne, chociaż brak dotychczas urzędowych wiadomości. Według prywatnych doniesień, wyłowiono dotychczas 50 zwłok. Wiele osób zaginęło i zachodzi poważna obawa, że poniosły one śmierć przez zatonięcie.

Chcesz się zabawić w czasach kryzysu? Przyjdź w niedzielę na zabawę harcerską i loterię do Parku 3 Maja.

DZWIĘKOWY KINO-TEATR „Nowości”

Dziś i dni następnych.
Emocjonujące arcydzieło dźwiękowe p. t.

WSPÓŁCZESNY KORSARZ

Na scenie: Przebojowa rewja z udziałem: **Wacława Morawskiego, A. Wołkońskiej B. Homentowskiego Lusi i Janusza Zadeiko i T. Mergla.**

KSAWERY DE MONTEPIN.

Panna do towarzystwa.

POWIEŚĆ.

— Ale za to dziś zostaniesz u nas na obiedzie, mój kochany chłopcze? — odrzekła pani Garennes.

— Jeżeli pozwalacie...

— A więc wybornie.

Służący oznajmił, że podano do stołu. Raul podał ramię ciotce i zaprowadził ją do sali jadalnej.

Podczas obiadu baronowa, pragnąc ukryć myśli, jakimi umysł jej był zaprzątnięty, mówiła bez przerwy; w końcu rozmowa skierowała się na spadek po hrabim de Vadans.

— Lubisz tak bardzo szaleć? — zapytała.

— Tak jest, moja ciotko, bardzo. — Przedkładaś nad pałac przy ulicy Garancière?

— Nieskończenie.

— Dwie te własności mają równą wartość, jak się zdaje.

— Prawie równą, tak jest, moja ciotko.

— A więc przy podziale weźmiesz sobie szaleć, a ja zadowolnię się pałacem...

Mówiąc to, baronowa myślała:

— Spodziewam się mieć jedno i drugie.

— Dziękuję ci, moja ciotko — od-

rzekł Raul — i całem sercem korzystać będę z tak życzliwej propozycji. Lubię bardzo wieść, szczególnie podoba mi się okolice Compiègne... Tam zamieszkam stale, jak tylko się skończą te nudne interesa spadkowe.

— Jakto, chcesz się zakopać na prowincji w twoim wieku! — zawołał Filip, śmiejąc się. — Zostać wieśniakiem. Pewno o tem na serio nie myślisz...

— Ale owszem, przeciwnie, myślę i to bardzo serio.

— Ależ to jest pomysł z tamtego świata! Nie przypuszczałem, żebyś miał takie dzikie zachcenia.

— Nie jestem wcale dziki: — nie mając jednak wcale zamiaru żyć jak wilk, pragnąłbym pozostać w samotności i pracować.

— Pracować! na cóż, kiedy się jest bogatym?

— Aby rozszerzyć kres moich wiadomości, rozwinąć inteligencję... Czyż to nie jest?

— Jest to poprostu niedorzeczne, mój drogi Raulu! — rzekła, śmiejąc się baronowa — w twoim wieku samotność jest niemożliwa. Nie bierzesz pod uwagę namietności i jak się zdaje nie podejrzewasz ich w sobie, ale wezmą one z pewnością górę i przebudzą cię z tych pięknych marzeń o życiu samotnem. Po tem przebudzeniu, przyjdzie nieunikniona nuda i uczujesz, że klasztorne życie nie dla ciebie, powrócisz do Paryża dziś po-

gardzanego, a od którego zdala żyć nie podobna...

Pan de Challins uśmiechnął się.

— Chcesz nawracać już nawróconego, moja ciotko — odrzekł.

— Jakto?

— Chwaląc rozkosze samotności, porobiłem pewne zastrzeżenia... Przedstawiłem obraz samotności, to prawda, ale samotności we dwoje.

— Założę się, że myślisz o małżeństwie! — zawołała pani de Garennes.

— Możesz się śmiało założyć, moja kochana ciotko, wygrasz zakład na pewno.

— Małżeństwo z miłości?

— Tak jest.

— A ja myślałam, że ty nie wiesz, co to namietność!

— Namietność, która mnie opanowała, jest spokojna, głęboka, bez burz i trwać będzie zawsze.

— Osoba, którą kochasz, zapewne posiada piękne nazwisko, majątek odpowiedni twojemu?

— Przeciwnie, pochodzi z nieznaanej rodziny, a całym jej posagiem piękność, wdzięk i niewinność...

— A zatem megaljans?

— Nazwij jak chcesz, moja kochana ciotko... Określenie nie tu na rzecz samą nie wpływa... Najważniejsza być szczęśliwym... i będę nim.

Pani de Garennes wyciągnęła obie ręce do sufitu.

— Jesteś więc na drodze do szaleństwa, kochany siostrzeńce! — rze-

kła — ale w ostatniej chwili zastanowisz się, mam nadzieję! Powstrzymasz się na czas! Nie zrobisz tej niedorzeczności!

— Niedorzeczność, czy nie, zrobię ją i bądź pewna, moja ciotko, że przyszłość okaże, że miałem słusność.

— Rób jak ci się podoba... Ostatecznie żenisz się dla siebie, a nie dla mnie.

Raul nie odpowiedział, lecz uśmiech jego mówił jasno:

— Tak jest, uczynię według mojej woli; nie dbam o tych, którym się to niepodoba...

Jednocześnie baronowa myślała:

— Biedny chłopiec buduje zamki na lodzie, nie wie co go czeka...

Zaraz po obiedzie Filip pod pozorem pilnej pracy, studiowania aktu, pożegnał się z matką i kuzynem.

— Do jutra, u notariusza na ulicy Bonaparte — rzekł mu Raul — punkt o dwunastej.

— Będziemy tam z matką niezawodnie... — odrzekł adwokat.

Wyszedł i szybko skierował kroki ku ulicy d'Assas.

Juljan Vendame oczekiwał go i powitał słowami.

— No cóż, panie, czy już jest w cieniu?

— Jeszcze nie...

— Jakto? czy pan baron jest tego pewny?

(D. c. n.)

Z różnych stron w kilku wierszach.

— Z okazji imienin swej córki Wandy, Marsz. Piłsudski spędził cały dzień ze swą rodziną w Sulejówku, dokąd przybyli również premier Prystor z małżonką, wiceminister Beck oraz wiele innych osób.

— Do Dublina przybył kardynał prymas Hlond, biskupi Przeździecki i Okoniewski, oraz pielgrzymka polska.

— Na mocy rozporządzenia rady Ministrów z d. 10 b. m. gmina wiejska Siemianowice Śląskie w powiecie katowickim zaliczona została do rzędu miast.

— W Katowickim sądzie zapadł dzisiaj wyrok na b. redaktora odpowiedzialnego „Kattowitzer Ztg” Huberta Schreya, mocą którego skazano go za szkalowanie państwa polskiego na 14 miesięcy więzienia.

— Nlemka Krahwinkel pokonała w Londynie Jędrzejowską 2:6, 6:4 i 6:4.

— Sąd doraźny w Łodzi skazał na bezterminowe ciężkie więzienie woźnego gminy Brus 24-letniego Szczepana Łuczaka za kradzież aktów mobilizacyjnych.

— Sąd doraźny w Grodnie skazał urzędnika Łopaczewskiego na karę śmierci. Łopaczewski niedawno dokonał napadu z bronią w ręku na urząd pocztowy.

— W Rzymie otwarta została I międzynarodowa wystawa chleba, w której bierze udział 100 państw, wśród nich Polska. Wystawa mieści się w ruinach Targów Trajana.

KRONIKA

KALENDARZYK

Sobota 25 czerwca. Prospera B. W., Adelberta.

Wschód słońca: o g. 3.16 Zachód 20.00

Nocne dyżury aptek.

W nocy z piątku na sobotę: I Aleja, Wieluńska.

W nocy z soboty na niedzielę: Nowy Rynek, Aleja Wolności.

Strażacy z powiatu z życzeniami dla kom. Serednickiego.

Wczoraj wieczorem przybyło do naszego miasta na rowerach, pięknie ozdobionych wstęgami o barwach narodowych 60 strażaków z Blachowni, Dźbowa, Hutka, Konopisk, Kuźnicy i Starczy, celem złożenia komendantowi częstochowskiej Straży Ogniowej, p. J. Serednickiemu, będącemu również wiceprezesem częst. okręgu straży pożarnych, życzeń z okazji dzisiejszych imienin. Strażacy przybyli z orkiestrą, poczem udali się na plac Straży Ogniowej, gdzie w przeddzień imienin złożyli swemu wiceprezesowi życzenia.

Jakie podręczniki mogą być wprowadzone w szkołach.

Jak już donosiliśmy, Ministerstwo Oświaty zarządziło, że ze względu na ciężkie warunki materialne młodzieży i jej rodziców, w przyszłym roku szkolnym utrzymywane będą nadal podręczniki dotąd używane. Konieczność wprowadzenia nowych podręczników może być uzasadniona tylko okolicznością zupełnego wyczerpania dawnych, bądź też usunięcia używanych dotąd podręczników ze spisu książek dozwolonych do użytku w szkołach.

Zniżka cen mięsa i chleba.

Wczoraj odbyło się w magistracie posiedzenie komisji cennikowej, na którym obniżono cenę niektórych artykułów pierwszej potrzeby. Cenę maki żytniej obniżono z 45 gr. kg. na 42 gr., chleba żytniego z 44 gr. na 42, maki razowej z 37 na 35, maki pszennej 65 proc. z 45 na 40 gr. za kg. Ceny butek narazie nie uległy zmianie. Nadto obniżono cenę słoniny z zł. 2.30 na zł. 2.20; schabu z 2.40 na 2.20; szynki ze zł. 5 na 4.60; kiełbasy krakowskiej z 3.20 na 3; kiszki paszтетowej z 2.70 na 2.40; smalcu z 2.80 na 2.60; serdelków zwyczajnych z 2.60 na 2.40; połówicy z 4.80 na 4.50 i wieprzowiny ze zł. 1.80 na zł. 1.60 za kg. Ceny wołowiny i cielęciny pozostały bez zmiany. Prawdopodobnie już w przyszłym tygodniu zostaną również obniżone ceny mięsa i chleba.

Dźwiękowe „GRAND-KINO”

Od czwartku 23 czerwca i dni następnych. — — — **KINO IREWJA!**
Najsynnniejsze gwiazdy Ameryki w potężnym miłosnym dramacie morskim
John Gilbert, Leila Hyams, SIEDEM PORTÓW... SIEDEM DZIEWCZĄT
Wallace Beery w filmie p. t.
Na scenie: POŻEGNALNE WYSTĘPY! Rewjowa „wielka parada” śpiewu, tańca i humoru p. t. **RACZKA W RACZCE** z udziałem całego zespołu

Plenarne zebranie Izby Przemysłowo-Handlowej.

We wtorek 28 b. m. o godz. 18-ej, w sali Banku Handlowego oddział w Sosnowcu, (Małachowskiego 3) odbędzie się XI plenarne zebranie Izby Przemysłowo-Handlowej w Sosnowcu. Na porządek obrad złoży się: przyjęcie protokołu z ostatniego plenarnego zebrania, sprawozdanie z działalności Izby za czas od 8 marca do 15 czerwca b.r.; sprawozdanie prezesa Izby o stanie gospodarczym Izby; aktualne zagadnienia eksportowe w obliczu obecnej międzynarodowej sytuacji gospodarczej; sprawozdanie z posiedzenia komisji dla spraw pomocy handlu w kwestii kredytów dla kupiectwa; sprawa nowelizacji ustaw socjalnych; sprawa częściowej zmiany statutu Izby oraz wolne wnioski.

Kolonje letnie kas chorych.

Jeszcze w 1929 r. Min. Pracy i Opieki Społecznej wezwało Kasy Chorych do współdziałania z instytucjami opieki społecznej, między innymi do poparcia akcji kolonij letnich dla dzieci.

Obecnie, gdy stan ekonomiczny kraju jest tak smutny, dzieci pozbawione światła i świeżego powietrza, a przede wszystkim — źle odżywiane, tembardziej potrzebują wypoczynku, na kolonjach letnich.

Równocześnie jednak osłabił i wysiłek Kas Chorych w tym zakresie.

Spowodowało to ponowną interwencję Min. Pracy i Opieki Społecznej, które zaleciło Kasom Chorych jaknajszerszą współpracę z samorządami i instytucjami społecznymi w akcji organizowania i prowadzenia kolonij.

Okręgowy Zw. Kas Chorych w Warszawie prowadzi we własnym zarządzie dwie kolonie letnie — w Drusienikach i Ciechocinku, bardzo dbające o ich poziom sanitarno-leczniczy.

Okręgowy Związek w Krakowie prowadził taką kolonję w Rabce w specjalnie wybudowanej willi „Jagiellonka” zdala od drogi, przy lesie i rzeczce. Kolonja czynna jest od 1 maja do 30 września.

Inne Kasy Chorych oraz ich związki również bądź same organizują, bądź popierają organizację kolonij, przyczyniając się w ten sposób do wysłania dzieci na świeże powietrze.

Wycieczka cyklistów i motocyklistów. Częstochowskie Towarzystwo Cyklistów i Motocyklistów urządziło w niedzielę 26 b. m. wycieczkę kolarską do Romanowa (zbiórka na rogu Al. Kościuszki i II Alei o godz. 7.30) oraz wycieczkę motocyklistów do Radomska, zbiórka o godz. 8-ej w tem samym miejscu.

Wybory do zarządu gminy żydowskiej. Sprawa zatwierdzenia wyborów p. Samuela Goldsteina na stanowisko prezesa zarządu Gminy Wyznaniowej Żydowskiej w Częstochowie i p. B. Zerykiera na stanowisko wiceprezesa zarządu gminy, tocząca się już od dłuższego czasu, została wczoraj ostatecznie załatwiona. Ministerstwo Spraw Wewn. nadesłało pismo z zawiadomieniem o ostatecznym niezatwierdzeniu tych wyborów. Jest to trzecie z kolei niezatwierdzenie wyborów pp. Goldsteina i Zerykiera. Wobec powyższego nowe wybory władz zarządu gminy żydowskiej odbędą się 30 b. m.

Z Klubu Lingwistycznego.

W sobotę 25 b. m. o godz. 20 w pierwszym terminie, a o godz. 21 w drugim, w lokalu przy Al. Kościuszki odbędzie się nadzwyczajne walne zebranie sprawozdawcze członków Klubu Lingwistycznego. Porządek dzienny obejmuje sprawy, związane ze zbliżającą się wakacjami. Obecność wszystkich członków pożądana.

Zawody siatkówki i koszykówki. W sobotę 25 b. m. na boisku Ż. K. S. „Warta”, przy ul. Koszarowej odbędą się zawody koszykówki i siat-

kówki o mistrzostwo klasy B. okręgu krakowskiego pomiędzy drużynami K. S. „Turyści” a Ż. K. S. „Warta”. Początek o godz. 18.

Jako przedmecz o godz. 16.30 odbędą się towarzyskie zawody siatkówki i koszykówki drugich drużyn.

Zawody piłki nożnej „Victoria” — „Brygada”. W niedzielę, o godz. 18, na stadionie im. Marszałka Piłsudskiego odbędą się zawody piłki nożnej między „Victorią” a „Brygadą”. Zawody te poprzedzi mecz „Skra” II — „Brygada” II oraz zawody siatkówki pań „Victoria” — „Brygada”.

Zawody sportowe o mistrzostwo kl. B. W niedzielę 26 b. m. o godz. 17.15 na boisku „Victoria 22” (park 3 Maja) odbędą się zawody w siatkówkę i koszykówkę między drużynami Ż. T. G. S. a H. K. S. o mistrzostwo kl. B. podokręgu częstochowskiego.

Koncert ku czci Józefa Haydna.

Zgodnie z zapowiedzią odbył się wczoraj w teatrze miejskim koncert ku czci Józefa Haydna, twórcy muzyki kameralnej z okazji 200-lecia urodzin tego wielkiego muzyka. W koncercie wzięła udział orkiestra symfoniczna „Lutni” pod batutą dyr. J. Bursika, p. Wanda Kopecka, p. dyr. Bursik i p. Szmulewicz. Recenzję z koncertu podamy, w jednym z najbliższych numerów naszego pisma.

Desperacki czyn bezdomnej.

W Alejce Sienkiewicza usiłowała wczoraj popełnić samobójstwo niejaką Katarzyna Dzwonek, bez stałego miejsca zamieszkania. Zamach spostrzeżono w porę i desperatkę uratowano. Życiu jej nie zagraża żadne niebezpieczeństwo. Przyczyną rozpaczliwego kroku był brak środków utrzymania.

Krewki gospodarz usiłował pobić lokatorkę.

Właścicielem domu Nr. 13, przy ul. Warszawskiej jest p. Piotr Łakota (zam. Krótka 6). W myśl przysłowia: „oko pańskie konia tuczy” p. Łakota odwiedza dość często mieszkania swych lokatorów, uprzedzając ich, aby byli one w porządku utrzymywane. Gdyby p. Piotr poprzestał tylko na pobieraniu komornego i lustracji mieszkań, wszystko byłoby w najlepszym porządku, posiada od jednak pewien zwyczaj, nie licujący z godnością właściciela domu, jest on bowiem „w gorącej wodzie kąpany” i z lada powodu denerwuje się.

Wczoraj złożył p. Piotr wizytę jednej ze swych lokatorek, p. Bronisławie Oderberg. Widocznie nie spodobało mu się coś u lokatorki, skoro podniósł kij, z którym nie rozstaje się nigdy, podczas wizytowania lokatorów i chciał p. Bronisławę pobić, ta jednak uniknęła ciosu i ukryła się.

Rozgniewany tem gospodarz pogroził uciekającej, wołając że wszystkich pozabija, poczem trzasnąwszy drzwiami mieszkanie opuścił postanawiając sobie, przy najbliższej okazji zamierzenia swe zrealizować.

Nieudana eksmisja teściowej. Nie ulega kwestii, że teściowe nie są wogóle lubiane, a są to przecież istoty b. sympatyczne i nikomu krzywdy nie czynią. Drobnie kłótnie nie mają przecież znaczenia, więc i w tym wypadku, gdyby nawet teściowa coś zbroiła, nie można przecież nienawidzić jej. Mimo wszystkich swych zalet, teściowa jest jednak nie lubiana. i prawdopodobnie taki stan rzeczy będzie trwał dość długo.

Podobne mniemanie mieli o teściowej państwo Józefostwo Mazanek (Warszawska 101). Zamieszkująca z nimi p. Bronisława Mazanek była przez nich wprost znienawidzona. P. Józef, jako, że jest to jego matka, w myśl przykazania: „Czcij ojca swego i matkę” nie śmiał otwarcie występować przeciw niej. Od czegoż jednak była zająca jego połowica? Postanowiła ona

Szkoła Powszechna ST. LIGEZÓWNY

Aleja Kościuszki 8, tel 186,

przyjmuje zapisy dzieci do wszystkich oddziałów na rok szkolny 1932-33. Kancelaria otwarta codziennie prócz niedziel i świąt od godz. 10—14.

Kierownictwo szkoły zawiadamia, że z początkiem roku szkolnego 1932-33 otwiera

V-ty i VI-ty oddział

pozbyć się teściowej i to za wszelką cenę. I tak, jak Adam uległ namowie Ewy, tak p. Józef uległ przekonywaniom swej lepszej połowy.

Wczoraj postanowili małżonkowie zamiary swe w czyn wprowadzić. Zaczęło się wynoszenie rzeczy p. Bronisławie, która, jak prawdziwa teściowa stanęła w obronie swej własności. Nie mogąc się uporać z dzielną niewiastą, pp. Józefostwo sięgnęli po kije i temi „szlachetnymi” narzędziami wymierzali p. Bronisławie w regularnych odstępach razy w głowę i plecy. Mimo to eksmisja teściowej spaliła na panewce, a pozatem p. Bronisława zwróciła się o pomoc do policji, która oczywiście zrobiła użytek z brzydkiego postępcu p. Józefa i jego zaczętej połowicy. Epilog, jak zwykle, rozegra się w sądzie.

Feralny dzień pana Abrama.

Dzień wczorajszymi był dla p. Abrama Jochimka (Strażacka 5) dniem wielkich zgryzot. Od samego rana nie powodziło mu się, ze wszystkich stron miał same zmartwienia. To też p. Abram pragnął, aby ten fatalny dzień skończył się jaknajprędzej. Zły los jednak sprząsiał się przeciwko niemu i zgutował mu jeszcze większe zmartwienie, z powodu którego p. Abram stracił całkiem apetyt i ani kęsa do ust nie wziął.

Oto nieszczęśliwy ten człowiek zostawił na rampie stacji kolejowej obok fabryki „Warta” kilkanaście beczek smoły i 2 nowe wiadra pod opieką dozorczy nocnego, Wincentego Dębskiego (Czarneckiego 14). Gdy po pewnym czasie, prześladowany przez złowrogi los, zjawił się po swą własność, stwierdził z przerażeniem, że brak jest jednej beczki smoły i obu wiader, łącznej wartości 80 złotych. O swem zmartwieniu zawiadomił p. Jochimek policję, twierdząc, że o kradzież podejrzewa dozorcę Dębskiego, pod którego opieką znajdowała się jego własność.

Sprytni oszuści naciągali łatwowierną niewiastę. Łatwowierność ludzka nie ma granic, nie pomagają żadne ostrzeżenia, dopiero, gdy człowiek przekona się o czemś na własnej skórze, staje się wówczas rozważniejszym. Sprytni oszuści znają doskonale psychologię człowieka i korzystają z każdej okazji, aby się obłowić. W większości wypadków udaje im się to.

Ofiarą swej łatwowierności padła wczoraj p. Katarzyna Andrzejczyk (św. Barbary 7). Do mieszkania jej przybyli dwaj „dżentelmeni”, proponując kupno dolarówki. Nadzieja wielkiej wygranej, jaką osobnicy ci naiwnej kobiecie obiecali, skłoniła p. Katarzynę do kupienia dolarówki, płacąc za nią tylko zł. 18.80. Po wyjściu obu sprzedawców „dolarówek” stwierdziła p. Andrzejczyk, że kupiona przez nią dolarówka, jest zwykłym świstkiem papieru. Z płaczem udała się do policji, prosząc o ukaranie oszustów, którzy ją tak sprytnie nabrali.

GINNAZJUM ZWIĄZKOWE

(ul. Sowińskiego, dawn. Miedziana 27)

przyjmuje zapisy uczniów (w wieku od 7 lat) do **klasy elementarnej niższej, elementarnej wyższej, podwstępnej i wstępnej.** — Opłata miesięczna za naukę wynosi zł. 20, 25, 30 i 40

Unikajcie partaczy dentystycznych!

Bo szkoda zdrowia i... kieszeni. Broszurę wyjaśniającą

SZKODLIWOŚĆ WPRAWIANIA zębów, koron i mostków przez part. dent.—otrzymać można w księgarniach, w Administracji pisma „Czyść” lub od autora Lekarza - Dentysty MICHAŁA GREJNIEGA w Częstochowie, Aleja Najśw. Marji Panny (I Aleja) nr. 10.

Z KRAJU.

Sprawozdawcze zebranie Z. Z. Z. w Kielcach.

W poniedziałek odbyło się w Kielcach zebranie sprawozdawcze posła Konieczki, urządzone staraniem Kieleckiego Z. Z. Z. Obradom przewodniczył prezes Z. Z. Z. p. Szukiewicz, referat wygłosił poseł Konieczko, którego przemówienie wywołało silny oddźwięk wśród zebranych. W dyskusji zabierali głos p. p.: Kołodziej, Trzeciak, Burzyk i Bielica. Na zebraniu uchwalono rezolucję w której zebrani protestują przeciw zamachom na całość granic Rzplitej i solidaryzują się ze stanowiskiem ludności Śląska, wyrażonym z okazji dziesięciolecia powrotu dzielnicy Śląskiej do Macierzy. Dalej rezolucja domaga się wydania ustawy o kontroli nad produkcją, zamknięcia granic dla importu, oraz przyjmowania do pracy na terenie Kielec robotników zamieszkałych tu od 5 lat (KAR).

Zebranie członków i sympatyków BBWR. w Daleszycach.

Onegdaj odbyło się w Daleszycach zebranie członków i sympatyków BBWR., na którym senator Miciński wygłosił referat na temat „Sytuacja Gospodarcza Polski w związku z sytuacją międzynarodową”.

Po referacie wywiązała się obszerna dyskusja, w której zabierali głos również przedstawiciele opozycji. Usiłowali oni czynić zarzuty w związku z sytuacją gospodarczą państwa, ale rzeczowe i istotne odpowiedzi senatora Micińskiego, wyjaśniające istotny przebieg przesilenia gospodarczego, pozabawiły opozycję wszelkich argumentów. (KAR).

2 lata więzienia za defraudację.

Wózny bankowy skradł 18 tys. złotych.

Sąd okręgowy w Warszawie skazał na dwa lata więzienia Marjana Magdziarza, wóznego Polskiego Banku Komercałnego, za defraudację 18,000 zł.

Magdziarz przywłaszczył sobie tę sumę z pieniędzy zainkasowanych na miejscu, nie zgłosił się do pracy. Gdy go aresztowano, miał przy sobie zaledwie kilka zł. Wszystkie zdefrudowane pieniądze stracił na hulanki, przyczem, jak zeznał, ostatnie 1000 zł. skradł mu towarzyszyki zabawy, które obwoził autem po Warszawie. Ostatnią ucztę hojny defraudant wywyprowadził w restauracji „Pod Kogutkiem” przy ul. Krochmalnej.

Magdziarz zeznał, iż wiedział, co go czeka, nie mógł się jednak oprzeć pokusie użycia, choćby to miał okupić więzieniem.

Naiwność ludzka nie zna granic.

Kryminalne czary w walce z liszajami.

Ofiarą własnej naiwności z jednej strony, a wyrafinowanego oszustwa z drugiej padła młoda służąca warszawska Franciszka Osikówna. Cierpiała ona na uporczywe liszaje, i ktoś jej doradził, aby poszła do niejakich Stępniewskich (Sienna 26), którzy podobno umieli z każdej choroby wyleczyć. Stępniewska wzięła od dziewczyny chustkę, z którą miała pójść na Bródno i tam na cmentarzu podłożyć ją pod trupa, a skutek niezawodny. Gdy liszaje, będące widocznie na wyleczeniu, zniknęły, łatwowierna dziewczyna stała się na czas dłuższy ofiarą oszustów-wydrwigroszów.

Grozili jej oni, że jeśli nie opłaci się im należycie, wyciągną chustkę z pod trupa i liszaje powrócą. Dziewczyna wierzyła w to — i płaciła.

Następnie Stępniewscy wymyślili nowy kawał: wmówili w Osikównę, że jest w ciąży, jakkolwiek nie poczuwała się do niczego i obiecali zapro-

Student politechniki przeciwko swej uczelni przed sądem pracy.

Skromny lokal sądu pracy Warszawa III zaległo wczoraj grono studentów Politechniki oraz profesorów w związku z procesem, wytoczonym przez studenta Antoniego Liljenthala przeciw Instytutowi Fizycznemu przy Muzeum Przemysłu.

P. Liljenthal był uczniem prof. Kalinowskiego. Aby zdolnemu młodzieńcowi umożliwić studia naukowe, prof. Kalinowski wystarał się dla niego o płatną asystenturę przy swojej katedrze fizyki, oraz w Instytucie Fizycznym, gdzie p. Liljenthal prowadził badania rentgenologiczne metali. Dwa te obowiązki nosiły charakter więcej praktyki i nauki, niż pracy, student bowiem pracował tylko o tyle, o ile to nie kolidowało z wykładami na Politechnice.

Gdy dla całości studiów zaszła potrzeba odbycia praktyki 3 miesięcznej w fabryce, prof. Kalinowski wystarał się przez Ministerstwo o odpowiednie miejsce dla p. Liljenthala w przemy-

śle metalurgicznym w Zagłębiu Dąbrowskiem, utrzymując w dalszym ciągu pensję asystenta. W tym czasie Instytutowi odjęto subsydia. Pracownicy, aby nie przerywać studiów naukowych zdecydowali się pracować honorowo. Zgodził się na to również p. Liljenthal, podpisując wraz z innymi odpowiednią deklarację.

Po miesiącu wszakże młody uczoney rozmyślił się, poprosił o bezterminowy urlop i... wystąpił do sądu pracy o odszkodowanie.

Przesłuchani w charakterze świadków profesorowie Kalinowski i Slenkier stwierdzili, że p. Liljenthal zgodził się pracować honorowo, że korzystał z 3 miesięcznego urlopu płatnego, że wartość zepsutych przez niego przyrządów fizycznych wielokrotnie przewyższa jego pretencje.

Sąd ogłosił wyrok, mocą którego pretencje p. Liljenthala uznane zostały wprost za nieistniejące i oddalił je całkowicie.

Odciski stóp zdradziły bandytę.

Po odbyciu kary jednego roku więzienia obostrzonego twarde łóżem za zabójstwo—rezerwista st. szer. Tadeusz Prześlak został powołany do odbycia ćwiczeń w 5 baonie telegraficznym.

Znalazłszy się w oddziale, Prześlak nie przerwał kontaktu z przyjaciółmi od serca: Franciszkiem Mikołajczykiem i Władysławem Kobiela, z którymi z mówiłszy się, dokonał wspólnie w nocy z 3 na 4 lipca ub. r. napadu na Kasę Chorych w Nowym Targu. Po rozpruściu ogniotrwałej kasy—bandyci zrabowali 1.558 zł.

Zarządzony pociąg doprowadził do aresztowania sprawców włamania na st. Jordanów.

W czasie eskortowania przez przod. Franciszka Karasia napastnicy uderzywszy tego ostatniego po głowie rzucili się do ucieczki.

Przodownik nie stracił jednak przytomności, pobiegł w ślad za uciekającymi, wzywając ich do zatrzymania się. Gdy jednak to nieskutkowało, przod. Karaś zaczął strzelać z Karabinu, ale świst kul nie powstrzymał bandytów od dalszej ucieczki. Kiedy gesty las na wzgórzu przyjął gościnnie rzeźmieszków na bezpieczne łóża—nagle rozległ się strzał rewolwe

rowe. Kula zaświatała nad głową, wdrapującego się przodownika.

Tego jeszcze wieczoru trzech napastnicy zostali aresztowani. Dwaj cywile stanęli przed sądem zwykłym—zaś st. szer. Prześlak przed wojsk. sądem w Krakowie.

Nie przyznał się do napadu. Winę Prześlaka potwierdził najważniejszy z dowodów a mianowicie badanie odcisków stóp, które Prześlak zostawił na miejscu zbrodni.

Wojskowy sąd okr. skazał Prześlaka za udział w napadzie i usiłowanie zabójstwa przod. Karasia na 6 lat ciężkiego więzienia, degradację i pozbawienie praw.

Najwyższy Sąd Wojskowy rozważywszy tę sprawę, uwzględnił zażalenie oskarżonego w przedmiocie usiłowania zabójstwa i zniósł trzeci ustęp wyroku I instancji, a w konsekwencji zniósł orzeczenie o karze łącznej i w tych granicach zarządził ponowne rozpatrzenie sprawy.

N. S. W. stanął na stanowisku, iż nie zostało należycie udowodnione z czyjej ręki padł strzał, tembardziej, że oskarżony Prześlak, będąc w chwili aresztowania rewidowany—broni nie posiadał.

Obwieszczenie Nr. 1245-32

Komornik IV rewiru Sądu Grodzkiego w Częstochowie, **Stefan Stodółkiewicz**, zamieszkały w Częstochowie, przy ulicy Najświętszej Marii Panny Nr. 55, w myśl art. 1148 i 1149 Proc. Cyw., niniejszem obwieszcza, iż w dniu 13 października 1932 roku, o godzinie 10 zrana w sali posiedzeń Piotrkowskiego Sądu Okręgowego Wydział Zamiejscowy w Częstochowie, na pokrycie należności Władysława Wypchłaka, w kwocie 1000 zł. z % i kosztami i innych, odbędzie się sprzedaż przez licytację publiczną praw Franciszka i Walerji małż. Kosińskich do połowy 1/2 osady włościańskiej, zapisanej w tabeli likwid. na wieś Gnaszyn, gm. Grabówka, pow. Częstochowskiego pod № 14, zawierającej przestrzeni ogólnej 7 morgów ziemi, na której między innymi wzniesione są następujące budynki:

- 1) dom mieszkalny, murowany z cegły, kryty dochówką o 4 ubikacjach i sieni,
- 2) stodoła murowana z cegły, kryta słomą, oraz inne wymienione w protokole opisu z dnia 19 maja 1932 roku.

Nieruchomość powyższa:

- a) we wspólnym z osobami obcymi, dzierżawnym lub zastawnym posiadaniu, nie znajduje się,
- b) urządzonej hipoteki nie ma,
- c) podlega ograniczeniom w stosunku drobnienia i nabycia.

Licytacja praw małż. Kosińskich do nieruchomości rozpocznie się od sumy szacunkowej 4000 zł.

Biorący udział w licytacji, winni złożyć kaucję w wysokości 10% od sumy szacunkowej oraz świadectwo na prawo nabywania gruntów włościańskich.

Akta, w sprawie powyższej sprzedaży, znajdują się w kancelarii Wydziału Cywilnego Piotrkowskiego Sądu Okręgowego Wydział Zamiejscowy w Częstochowie. Komornik Sądowy: **St. Stodółkiewicz**.

Obwieszczenie Nr. 1155-32.

Komornik IV rewiru Sądu Grodzkiego w Częstochowie, **Stefan Stodółkiewicz**, zamieszkały w Częstochowie, przy ulicy N. Marii Panny Nr. 55, w myśl art. 1148 i 1149 Proc. Cyw., niniejszem obwieszcza, iż w dniu 17 listopada 1932 roku o godz. 10 z rana w sali posiedzeń Piotrkowskiego Sądu Okręgowego Wydział Zamiejscowy w Częstochowie, na pokrycie należności firmy „Bracia Wiechert” Towarstwo Komandytowe, w Starogardzie, w kwocie 14.500 zł. z % i kosztami, odbędzie się sprzedaż przez licytację publiczną nieruchomości miejskiej, położonej w Częstochowie przy ul. Słowackiego pod № 33, składającej się z placu o przestrzeni 75 prętów, na której wzniesione są następujące budynki:

- 1) budynek murowany, parterowy, kryty papą, mieszczący 3 ubikacje mieszkalne,
- 2) budynek murowany, parterowy, kryty papą, mieszczący 2 ubikacje mieszkalne oraz inne wymienione w protokole opisu z dnia 2 kwietnia 1932 roku.

Nieruchomość powyższa:

- a) znajduje się we wspólnym posiadaniu osób obcych sobie, w dzierżawnym zaś lub zastawnym posiadaniu, nie znajduje się.
- b) urządzonej ma księgę hipoteczną (R. N. 995) w Wydziale Hipotecznym w Częstochowie,
- c) należy na prawie własności niepodzielnie: w 1/4 części do Majera-Dawida Guttermanna, w 1/4 części do Hanny Gotteiner i w 2/4 części do Ryszarda-Sykstusa Maruszewskiego,
- d) obciążona jest długami hipotecznymi i kaucjami w kwocie 18.250 zł. 43 gr. 120.000 marek polskich i 527 rb. z % i kosztami oraz innymi ograniczeniami i ostrzeżeniami w działach III i IV wykazu hipotecznego pomienionymi.

Licytacja rozpocznie się od sumy szacunkowej 60.000. złotych.

Biorący udział w licytacji, winni złożyć kaucję w wysokości 10% od sumy szacunkowej.

Akta w sprawie powyższej sprzedaży znajdują się w kancelarii Wydziału Cywilnego Piotrkowskiego Sądu Okręgowego Wydział Zamiejscowy w Częstochowie.

Komornik Sądowy: **St. Stodółkiewicz**.

Co usłyszemy dziś przez Radio?

WARSZAWA dnia 25 czerwca
11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr. hejnał z Krakowa.
12.05 Program na dz. bież.
12.10 Codz. Przegląd Prasy Polskiej.
12.40 Urz. kom. Państw. Inst. Met.
12.45 Płyty gramofonowe.
14.45 Komunikat gospodarczy.
15.00 Transmisja z Paryża.
17.00 Wiad. wojskowe i strzeleckie.
17.10 Kom. Centr. Biura Hydr. dla żegluga i rybaków.
17.15 Audycja dla dzieci.
17.40 Przegląd wydawnictw perj.
18.00 Płyty gramofonowe.
18.10 Radjokronika.
18.30 Muzyka salonowa.
19.15 Rozmaitości.
19.35 Pras. Dziennik Radjowy.
19.45 Książka rolnicza.
19.55 Program na dz. nast.
20.00 Muzyka lekka.
21.50 Dodatek do Pras Dz. Radj.
21.55 Kom. Gł. St. Met dla komunik. lotn.
22.05 Utwory Chopina.
22.40 Wiadomości sportowe.
22.50 Muzyka taneczna.

KATOWICE dnia 25 czerwca
11.58 Sygnał czasu z Warsz., hejnał krak. program na dz. bież.
12.05 Program na dz. nast.
12.10 Codz. Przegl. Prasy Polskiej.
12.20 Płyty gramofonowe.
12.40 Kom. meteorol. z Warszawy.
12.45 Płyty gramofonowe.
14.00 Komunikat gospodarczy.
14.45 Kom. gospod. z Warszawy
15.00 Transmisja z Paryża.
17.00 Wiad. wojskowe i strzeleckie.
17.15 Audycja dla dzieci ze Lwowa.
17.40 Przegląd wydawnictw perj.
18.00 Odczyt.
18.20 Muzyka lekka z Warszawy.
19.15 Rozmaitości.
19.30 Program na dz. nast.
19.45 Geljeton sportowy.
20.00 Transmisja z Warszawy.
22.00 Program na dz. nast.
22.05 Transmisja z Warszawy.

NOWO OBTWORZONA

NIKLOWNIA I SZWEJSOWNIA

ul. Mirowska 34 (obok Elektrowni).

Przyjmuje do niklowania wszelkiego rodzaju metale oraz do szwejsowania, po cenach bardzo przystępnych. 3/2

Zgubiono książeczkę Kasy Chorych № 38365 na imię Zygmunt Świeca.

Zgubiono książeczkę Kasy Chorych Nr. 38974 na imię Zofia Grzywacz

Zgubiono książeczkę Kasy Chorych na imię Stefan Kleszcz.

OGŁOSZENIA: Przed tekstem 40 gr. za wiersz mm., nadesłane, w tekście i za tekstem 30 gr., — tabelaryczne 50 proc. drożej, zagraniczne 100 proc. Drobne ogłoszenia 10 gr. za wyraz. Najmniejsze 1 zł. — Bezrobotni i poszukujący pracy korzystają z 50 proc. ulgi przy zamieszczaniu ogłoszeń drobnych. — Wszelkie komunikaty zreszto i stow. kulturalno-oświatowych umieszczane są bezpłatnie

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: RYSZARD SCHMIDT.

Wydawca: Spółdzielnia Drukarsko-Wydawnicza „PRASA” w Częstochowie.

Druk. J. Świecki, ul. Rajew. Marii Panny Nr. 68. Tel. 80 i 7-99